

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna **Z 3-50**

Redakcja i Administracja przy ul. Cieszarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna **Z 3-50**

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy (6-linowy) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowy) jeden wiersz milimetryowy 10 groszy. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, sobota 28 czerwca 1924

Nr. 147

O „fachowców”.

Piszą nam:

W jednym z ostatnich numerów przyniósł „Dziennik” w sprawozdaniu z obrad sejmowych wiadomość, jakoby senator Buzek, występując przeciwko wysokim opłatom paszportowym i przeciw ograniczeniu przyjazdów cudzoziemcom do Polski, na poparcie swojej tezy przytoczył fakt, jakoby pewne zagraniczne przedsiębiorstwo, które w Cieszynie założyło fabrykę mebli, chciało sprowadzić fachowca z Wiednia, wszelkie jednak starania rozbiły się o upór Min. spraw zagranicznych.

Jakkolwiek wielce może być pożądanym udział obcych kapitałów i tworzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, to jednakowoż rzecz sama głęboko wnika w samą istotę naszego istnienia, ażeby się nią nie zająć. Na tem miejscu poruszyć chcielibyśmy częściej o uszy nasze obijające się uwagi o konieczności sprowadzania z zagranicy „fachowców”.

Jesteśmy dzięki wielowiekowej tu na kresach zależności od obcych, w położeniu nader nieszczęśliwym, kraj nawskroś uprzemysłowiony nie posiada rodzimych wykwalifikowanych sił, któreby ten przemysł obsługiwać mogły. Rządy zaborcze eksploatowały kraj pod każdym względem, idąc zawsze na rękę wielkiemu przemysłowi, który uważał jego mieszkańców za twory niższej klasy, za pariasów, dobrych do najgorszych zajęć. Wyczerpując jego przyrodzone bogactwa, sprowadzał do zajęć wymagających mniejszego wysiłku fizycznego, za to działających dodatnio na rozwój intelektualny pracownika, żywioł obcy, aby czem prędzej dokonać podziału na rządzących i rządzonych. Samodzielne wybitne jednostki zdolano zawsze usunąć w cień i zdusić. Można stwierdzić z całą pewnością, że tu na kresach pod względem rozwoju gospodarczego byliśmy zawojowani zupełnie. Uzyskaliśmy niepodległość, niestety, supremacji tych obcych wpływów ulegamy nadal. Czy leży to w naszym interesie i czy jest to konieczność?

Nie chcemy tutaj rozwodzić się nad tym smutnym faktem — jak to dzięki takiemu zacyfowaniu i brakowi zdolnych fachowców technicznych, mechaników, monterów i t. p. wygląda nasza obrona narodowa. Skądże weźmiemy w razie najazdu tysiące potrzebnych mechaników dla n. p. awiacji, automobilizmu, kogo postawimy przy warsztatach, pracujących na potrzeby wojska, w czasach, kiedy „lepszą techniką” zwycięża? Czy może też wtenczas „fachowców” sprowadzimy z zagranicy?

A teraz odpowiedź na drugie pytanie. Sądzymy, że fachowcy zagraniczni z nieba gotowymi nie spadają, ani się rodzą. Są fachowcami dlatego, że w własnym kraju są nie drugorzędni obywatelami i że nikt im w drodze nie stoi do doskonalenia się, owszem znajdują oparcie i zachętę. Nasz rodzimy materiał ludzki nie jest znowuż takim „psu na buty”, przecież tam, gdzie nasi ludzie (tylko nie w własnym kraju) mają możność stanąć do współzawodnictwa, tam nawet celują przed innymi. Kto obserwował życie naszych mas robotniczych, jego walkę o postęp, ten niejednokrotnie spostrzegł, jak niejeden rodzimy talent spycha się ze szczebla, bo walka o postęp to walka o lepszy kęs chleba, którym świat niechętnie się dzieli.

Nie chcemy mimo to twierdzić, że sami sobie wystarczymy i że się nam u drugich uczyć nie trzeba, ale chcemy zwrócić uwagę, że w tym krzyku o fachowców jest trochę przesady, tkwią stare nawyki i dużo wygody.

Obawy nasze idą jeszcze dalej. Gdyby tak wglądać w wewnętrzne stosunki naszych przedsiębiorstw, gdyby się zastanowić nad ob-

sadą różnych stanowisk, gdyby się zastanowić nad „fachowością” równych fachowców, którzy się do nas wkradają, gdyby to wszystko podsumować i porównać z coraz więcej aroganckim tonem naszych mniejszości, toby się może doszło do konkluzji, że po odzyskaniu niepodległości powoli ale stopniowo wracamy w epokę hanzeatycką. Czy nie zastanowić się?

Rozwój gospodarczy u nas nie może nie nakrywać się z wytycznymi naszej racji stanu, inaczej przyszłość nie będzie nasza.



Ostatnie wiadomości

Zerwanie rokowań w sprawie zarobków robotniczych na Górnym Śląsku. W ciągu ostatnich dwóch dni odbywały się w Katowicach rokowania zarobkowe dla przemysłu górniczego i hutniczego. Przemysłowcy postawili żądanie przedłużenia czasu pracy do 12 godzin, redukcji zarobków o 20 do 30% i zmniejszenia deputatów węglowych. Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że nie godzą się ani na obniżkę płac, ani na przedłużenie czasu pracy. Wobec tego rokowania zostały zerwane. Przemysłowcy oświadczyli, że pozostawiają wszystkim przedsiębiorstwom wolną rękę co do zamknięcia zakładów i zwolnienia pracowników. Przedstawiciele związków zawodowych wyjeżdżają do Warszawy celem porozumienia się z rządem. „Il. Kur. Krak.”

Stała Rada spożywców. Rada ministrów uchwaliła wydać rozporządzenie, na mocy którego istniejąca Tymczasowa Rada Spożywców będzie przekształconą na Stałą Radę Spożywców przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Rada Spożywców będzie organem doradczym i nie będzie posiadała uprawnień wykonawczych. Rada ma się składać z 15 osób, a to z pięciu przedstawicieli miast, pięciu przedstawicieli organizacji spożywców i pięciu znawców spraw aprowizacyjnych. Przedstawiciele miast delegowani będą przez zarządy większych miast polskich, reprezentanci ruchu współdzielczego przez zarządy ogólnych krajowych związków współdzielczych, a pięciu znawców wyznaczonych będzie przez min. spraw wewnętrznych.

Wyrok w aferze benzynowej w Czechach. W Pradze zapadł wyrok w głośniejszego czasu aferze benzynowej. Dr. Svatek skazany został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia z pozbawieniem wszystkich odznaczeń i stopnia doktora dwu fakultetów. Inni oskarżeni zasądzeni zostali w liczbie 6 na więzienie od 6 miesięcy do 2 lat. Reszta oskarżonych uwolniona.

Matteotti został w potworny sposób okaleczony i zabity. „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu: „Popolo” podaje nową wersję o sposobie, w jaki dokonano morderstwa na osobie Matteottiego. Mianowicie w policji rzymskiej zjawiał się pewien człowiek, który zeznał, że w dzień po morderstwie rozmawiał w restauracji z jednym z morderców. Morderca ów powiedział świadkowi, że Matteotti został w straszny sposób okaleczony. „Popolo” wierzy w to, że zeznanie to jest prawdziwe i przypomina, że w samochodzie znaleziono pokrwawione nożyczki oraz, że kiedy u Filippellogo zjawiał się Dumini, aby go zawiadomić o wyniku zamachu, ten omdlał, prawdopodobnie zobaczywszy okazane

mu przez Duminię trofea. Dziennik uważa wreszcie, że spalenie zwłok Matteottiego miało na celu zatarcie śladów okaleczenia. W Medjolanie został uwięziony piąty uczestnik zamordowania Matteottiego, Giuseppe Viola. Znaleziono przy nim listy pisane do redakcji dzienników, w których zapewnia, że nie jest winien zbrodni. „Giornale d'Italia” twierdzi, że z wyjątkiem nowo mianowanego ministra spraw wewnętrznych Federzoniego, ministra wojny, marynarki i skarbu, wszyscy inni ministrowie gabinetu Mussoliniego ustąpią i będą zastąpieni przez innych ludzi.

Odpowiedź Niemiec w sprawie kontroli wojskowej. Gabinet niemiecki odbył wczoraj posiedzenie, na którym omawiano odpowiedź Niemiec na notę konferencji ambasadorów w sprawie kontroli wojskowej. Nota będzie miała mniej więcej treść następującą: Rząd niemiecki zgadza się na wymaganą ostatnią generalną inspekcję, zaznacza jednak, że kontrola nie powinna mieć drażniących momentów. Idzie o znalezienie odpowiedniej formy, ażeby uniknąć przykrych zająć.

Podróż kanclerza niemieckiego do Paryża. Jedną z agencji finansowych donosi z Berlina, że kanclerz Rzeszy dr. Marks zamierza 8 lipca przybyć do Paryża. Celem podróży kanclerza dra. Marksa będzie przyspieszenie rokowań francusko-angielskich.

Herriot otrzymał zaufanie Izby olbrzymią większością. Dziś wygłosił Herriot w Izbie ekspozycje o polityce zagranicznej. Następnie Izba 397 przeciw 97 głosom uchwaliła mu votum zaufania.

Faszyści grożą marszem na Jugosławie. Z Radek donoszą o zajściu na granicy Włoch i Jugosławii: Wczorajszej nocy podejrzone indywidua zaatakowały włoską straż celną. W zajściu tem dwóch Włochów raniono, dwóch zaś zabito. W związku z tem rząd jugosłowiański zarządził ostre śledztwo. Starosta lublański i jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych udali się natychmiast do Radek. Minister Nincic wyraził rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu tego zajścia. Włosi po owym napadzie przerwali druty telegraficzne i telefoniczne po stronie jugosłowiańskiej, a milicja faszystowska zamknęła granicę koło Radek. Także ruch kolejowy między Tryestem a Lublaną przerwano. Jak słuchać, uzbrojeni faszyci zamierzają wkroczyć na terytorium jugosłowiańskie. Ze strony włoskiej donoszą, że w napadzie na strażnicę celną brało udział około 50 osób. Wystrzałami z rewolweru położyli na miejscu dwóch żołnierzy, dwóch zaś zabrali poza granicę, gdzie ich silnie pobito. Napastnicy zelżyli przytem Włochów, nie oszczędzając faszyzmu.

Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn

z dnia 27 czerwca 1924

Za 100 K. czesk. 15.—	Za 10.000 K. aust. 0.72
„ 100 Fr. franc. 27.—	„ 10.000 K. węg. 0.60
„ 100 Fr. szwaj. 92.—	„ 1 Funt angl. 22.65
„ 100 Lirów 23.—	„ 1 Gulden hol. 2.—
„ 1 Dolar St. Z. 5.20	

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 26 czerwca.

Z Sokola. Komunikat. W niedzielę, dnia 29 b. m. na boisku K. S. Piasta o godz. 2 po południu odbędzie się generalna próba ćwiczeń zlotowych wszystkich oddziałów Sokolich z muzyką. Z powodu wyjazdu ćwiczących do Pszczyny dnia 6 lipca hr. na generalną próbę naszego Okręgu, wzywam wszystkich biorących udział w ćwiczeniach do stawienia się w niedzielę na plac Klasztorny o godz. 3/2 po południu. Naczelnik.

Wychowanie fizyczne. Przysposobienie wojskowe Hufców szkolnych. W myśl rozporządzeń Min. Spraw Wojsk. i Min. W. R. i O. P. wprowadzono w szkołach średnich i instytucjach wojskowo-wychowawczych t. zw. Hufce szkolne, których zadaniem jest przez racjonalną gimnastykę i stosowane ćwiczenia wojskowe wyrobić w młodym społeczeństwie od 16 lat w górę sprawność fizyczną, hart ducha i przedewszystkiem bez narażenia skarbu państwa — wyszkolić zastępy karne i gotowe stanąć w obronie całości granic i praworządności Rzeczypospolitej. We środę 25 bm. na strzelnicy wojskowej w Boguszowicach odbyło się zakończenie prac Hufców szkolnych Cieszyna, t. j. hufca gimnazjalnego, szkoły handlowej i sokolego razem ze seminarjalnym, w ramach ściśle wojskowych, przy współudziale delegatów szkół prof. Madeja i Adamczyka. Zamknięcie prac zakończyło się ostrym strzelaniem, którego przeciętne wyniki sklasyfikowano jako bardzo dobre. Przemówieniem pułkownika 4 p. s. p. Witwickiego z ramienia wojskowości i prof. Jana Madeja z ramienia władz szkol-

nich oraz udała defiladą przy dźwiękach muzyki 4 p. s. p. zakończyła się ta piękna uroczystość. Szczegóły w następnym numerze.

Skoczów. (Wystawa szkolna.) Polska szkoła ludowa i wydziałowa w Skoczowie urządziła na koniec roku szkolnego Wystawę rysunków, robót ręcznych i piśmiennych prac uczniów. Wystawa otwarta będzie w sobotę, dnia 28 czerwca b. r. od godz. 10 dopołudnia aż do wieczora i w niedzielę, dnia 29 czerwca przez cały dzień. Dla porównania i oceny, czy szkoła polska stoi niżej od dawnej szkoły niemieckiej, wystawione także zostaną najlepsze rysunki uczniów z czasów był. dyr. Kreisla. Szanownych Rodziców dzieci szkolnych i innych obywateli interesujących się szkołą i nauką, zaprasza do obejrzenia wystawy — Grono naucz.

—:—

Ze sportu

Wyścigi w Bielsku. W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbyły się na torze 2 p. szwoleżerów rokitniańskich w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wyścigi i konkursy hipiczne krakowskiego klubu jazdy i Koła sportowego V brygady kawalerji. Tor ze względu na opady atmosferyczne ciężki. Pogoda dopisała w dniach 20 i 21 tak, że tor był dobry, zaś 22 deszcz utrudniał biegi i spowodował kilka mniej znacznych wypadków z powodu śliskiego toru. Nagrody pieniężne i honorowe ofiarowali: ks. Sułkowski z Bielska, hr. Marian Czecz z Kóz, hr. Thun z Kończyc, Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa, Adam hr. Potocki z Krzeszowic i prezes krakowskiego klubu jazdy p. Marian Jędrzejowicz z Dylagówki. Obiecali zaś nadeść: Mieczysław hr. Poniński z Krakowa i Adam ks. Sapieha z Bóbrka. — Dzień pierwszy: 1. Bieg płaski gentlemański (dystans 1600 m). Pierwszy przybył do mety koń Bandolina (ppor. Aleks. Rostworowski 2 p. szwol. rokitniańskich), drugi Charmant (por. Miecz. Nestorowicz 2 p. szwol. rokit.), trzeci Mierzyna (por. Adam Wilczek 2 p. szwol. rok.). 2. Bieg płaski gentlemański (dystans 2400 m): Pierwszy Urok (rotm. Henryk Dobrzański 2 p. szwol.), drugi Djadem (por. Stefan Karwacki 2 p. szwol. rok.). 3. Bieg z przeszkodami gentlemański (dystans 2200 m): Pierwszy Fjord (rotm. Edward Breza 5 p. s. k.), drugi Hindenburg (por. Stefan Karwacki szwol. rok.). 4.

Gielda węglowa.

Spółka „Ostoja” notuje dzisiaj 27 czerwca 1924:

1. a) węgiel górnośląski z Polskich Kopalń Skarbow. detaliz. z dostawą loco piwnica za 100 kg . . 4.12 Z czyli 7,400.000 — Mk
- b) hurtownie loco wagon kopalnia za 1 tonę . 28.80 Z czyli 51,840.000 — Mk
2. a) węgiel krajowy z Jaworzna detaliz. z dostawą loco piwnica za 100 kg . 3.56 Z czyli 6,400.000 — Mk
- b) hurtownie loco wagon kopalnia za 1 tonę . 23.20 Z czyli 41,760.000 — Mk

Bieg z przeszkodami gentlemański (dystans 3200 m): Pierwszy Refigina (por. M. Nestorowicz), drugi Jama (por. T. Kuźmiński szwol. rok.). 5. Konkurs hipiczny zwyczajny: Pierwszy Lump (rotm. H. Dobrzański), drugi Bimbalo (Antoni Cielecki 8 p. ul.), trzeci Janczar (por. T. Kuźmiński). — Dzień drugi. 1. Konkurs hipiczny cięższy: pierwszy Genek (por. Td. Zakrawacz szwol. rok.), drugi Jorta (por. M. Nestorowicz), trzeci Janczar (por. T. Kuźmiński). 2. Konkurs pocieszenia: pierwszy Kometa (rotm. M. Antoniewicz szwol. rok.), drugi Kaprys (rotm. M. Antoniewicz), trzeci Hamlet (por. M. Homolasek). 3. Bieg z przeszkodami (dystans 4200): pierwszy Galja (por. Eustachy Włodzimirski 8 p. ul.), drugi Lump (ppor. Al. Rostworowski). 4. Bieg myśliwski za mastrem (dystans 6000 m): pierwszy Koryfeusz (rotm. H. Dobrzański), drugi Huragan (rotm. Józef Grudzień szwol. rok.), trzeci Lwów (por. E. Zakrawacz). — Dzień trzeci: 1. Bieg płaski gentlemański (dystans 1806 m): pierwszy Bandolina (ppor. A. Rostworowski), drugi Mierzyna (por. Adam Wilczek szwol. rok.), trzeci Charmant (rotm. Z. Rozwadowski szwol. rok.). 2. Bieg z płotami (dystans 2800 m): pierwszy Djadem (por. St. Karwacki), drugi Lanca (por. St. Federowski 5 p. s. k.). 3. Bieg z przeszkodami gentlemański (dystans 3600 m): pierwszy Fjord (rotm. Ed. Breza 5 p. s. k.), drugi Hindenburg (por. St. Karwacki, prowadząc, na ostatniej stałej przeszkodzie z powodu śliskiego terenu spada, łamiąc obojczyk). 4. Wielki bieg z przeszkodami gentlemański (dystans 4200 m): pierwszy Regina (ppor. A. Rostworowski), drugi Bern (por. St. Federowski), trzeci Zamość (por. Wiesław Słapa, szwol. rok.).

—:—

RODA RODA

**Likwidacja miejskiego
ogrodu zoologicznego.**

Ktoregoś dnia, gdy pospiesznym pociągiem dążyłem do Nymfenburga, spotkałem w wagonie przyjaciela mego, muzyka.

Przyjaciel mój pomiędzy innymi nowinami opowiedział mi, że monachijski ogród zoologiczny ma być zlikwidowany.

— Ale — dodał mój przyjaciel — jest to zapewne tylko niemała podstawa pogłoska.

Otóż na mój rozum rzecz się ma tak: Mój przyjaciel, człowiek silny, obdarzony doskonale funkcjonującym żołądkiem, jest optymistą, gdy natomiast ja, jako dyspeptyk, skłonny jestem do ponurych horoskopów i wierzę, że każda pogłoska koniec końców się sprawdza.

Że tylko wspomnę o fakcie z królem szwedzkim Gustawem, o którym w roku 1808 mówiono, że umarł. No i na Boże Narodzenie umarł — co prawda nie on — ale Leopold II belgijski...

Doprawdy, że ogromnie szkoda naszego ogrodu zoologicznego. Bywałem tam prawie co dzień i do dziś z przyjemnością wspominam te chwile. Ale co prawda, to prawda, ogród nasz nie był urządzony wzorowo. Jest to brzydki monachijski zwyczaj, że przy każdej okazji wzywa się do pomocy artystów.

W tym wypadku należało się poradzić pogromców zwierząt!

Tak, powtarzam to raz jeszcze, że w sprawach, nie mających nic wspólnego ze sztuką, nie należy się radzić artystów.

Bo co z tego wynika?

Wszyscy wiemy, że artyści nie są nawet w stanie decydować w swej własnej dziedzinie.

Kto maluje obrazy? Artyści. Wszystkie nie namalowane obrazy nie były stworzone przez woźnych, ani zamiataczy ulic, tylko przez artystów!

Kto stworzył wszystkie nieudane pomniki i posagi? Radni miejscy? Nie, rzeźbiarze.

A te wszystkie domy, które w ciągu ostatnich lat rozpadły się w gruzy? Statystyka dowodzi, że były budowane przez architektów! Ale wróćmy do naszych zwierząt.

Czy możliwe jest (jak tego żądają panowie artyści) umieścić zwierzęta w ich naturalnym otoczeniu?

Wędzony łosoś żyje w oceanie, szczur w wielkim mieście, gemza na lodowcach.

Chciałbym zobaczyć budynek, który posiadałby warunki niezbędne dla łososa, szczura i gemzy!

Ponieważ magistrat popełnił już ten błąd, że radził się artystów, więc musiał ponieść skutki tego. Panowie artyści odrazu zabrali się do sprowadzenia drapieżnych zwierząt.

Zwierzyniec urządzono w Hellabrunn. Hellabrunn jest błotniste i zimne.

Już w dniu otwarcia ogrodu, a było to w marcu, zauważyłem, że pawian płaszczywy szczelnie się otulał w swój płaszcz. Nawet foka była zakatarzona.

Po kilku tygodniach już lew zaczął zapadać na zdrowiu i analiza wykazała nadmiar kwasu moczowego i ślady cukru.

A co na to panowie artyści? Całą odpowiedzialność za kwas moczowy i cukier zrzucił na skórki od pomarańczy, które monachijscy rzucają lwom i które lew oczywiście pożera. Ale skórki od pomarańczy były zdrowe, a lew zachorował, to należy zauważyć, panowie artyści! A obecnie, gdy nie mamy tak wiele pomarańczy, każdy widzi zupełnie jasno, że lew ma podagrę.

A i woda zwierzyńca nie służy jakoś zwierzętom, czego najlepszym dowodem jest wole, które urosło szympansovi.

Dobrze, że u szympansa rzecz nie czyni wielkiej różnicy. Wszyscy i tak go lubią i cenią. Ale jakby to wyglądało, gdyby taki wypadek wydarzył się flamingowi lub łabędziowi?

Lata wojny pozostawiły bardzo widoczne ślady w zwierzyńcu. Młode pokolenie zupełnie nie dopisało.

Gdy małżonka krokodyla była w błogosławionym stanie, całe Monachjum czekało rezultatu.

Ale marna jaszczurka, która urodziła się po tem długim oczekiwaniu, nie mogła przecież nikogo zadowolnić.

Ze słonia zwiślała skóra, a nogi wyglądały, jakby nosił zbyt szerokie spodnie. Mandryl wyglądał tak kiepsko, że obawiał się pokazać pomiędzy ludźmi.

Zebra zdechła. Koniec końców, możnaby ją było zastąpić jakimś odpowiednio przyrządzonym koniem, ale gdy zdechła żyrafa, nie było już żadnej rady.

Gdyby więc zwierzyniec miał być naprawdę zlikwidowany, to ja byłbym pierwszym, któryby ofiarował gościnę płamistej hjenie. Przyznam otwarcie, że rzetelnie cieszyłbym się z niej.

Bo rzecz się ma tak. Co tydzień uczęszczam do restauracji, gdzie z przyjaciółmi grywam w kregle. Ale co tydzień o tej samej porze (o czwartej nad ranem), gdy wracam, narzeczona moja zarzuca mi brak moralności.

Nadaremnie zwracam jej uwagę, że (przynajmniej w zrozumieniu i podług pojęć Kanta) moralność nie ma nic wspólnego z porą dnia. Nie można ganić postępów i myśli tylko dlatego, że dzieją się nie o ósmej wieczorem, a o czwartej nad ranem.

Kraków bije Konstantynopol 2:0 (0:0). Wspaniałe zwycięstwo, jakie odniosła reprezentacyjna drużyna Krakowa nad olimpijską drużyną turecką wzbudziła w świecie sportowem wielką sensację. Drużyna turecka, która podczas turnieju po Europie kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa została dopiero po raz pierwszy pokonana przez reprezentację Krakowa.



Wewnętrzne sprawy

O znizeniu ceny ubrań i obuwiu. W dniu 24 b. m. odbyło się posiedzenie zainicjowane przez komitet ekonomiczny rady ministrów w sprawie spowodowania zniżki cen na artykuły z branży krawieckiej, szewskiej (o tej naradzie piszemy szerzej na innym miejscu) i mydlarskiej. Sferom rządowym chodzi o zbadanie ścisłej kalkulacji poszczególnych towarów zużywanych przez te trzy gałęzie pracy, aby w ten sposób wpłynąć na jaknajrychlejsze obniżenie cen. Narady te miały charakter obrad podkomisji specjalnie w tym celu zorganizowanej przez komitet ekonomiczny.

Wielkopolska trzyma się dobrze. Przesilenie, jakie przeżywa obecnie przemysł i handel w całym kraju, skutkiem dotkliwego braku gotówki, Wielkopolska odczuła w ubiegłym miesiącu, stosunkowo w słabszym nieco stopniu, niż inne dzielnice, przede wszystkim dzięki temu, że większość poważniejszych placówek została ufundowana w swoim czasie przez solidne banki, które dokładają obecnie wszelkich starań i możliwych wysiłków, żeby te przedsiębiorstwa podtrzymać i utrzymać. Niemalą rolę odgrywa tu i wielka solidarność społeczeństwa i zahartowanie w walce o byt z czasów niewoli pruskiej, jak niemniej wrodzony zmysł oszczędności i poszanowanie pieniądza jako takiego, niezależnie od tego, jaką on w danej chwili przedstawia wartość. Dzięki wspólnemu wysiłkowi większość przedsiębiorstw przemysłowych zdołała utrzymać się na dotychczasowym poziomie, bez znaczniejszej redukcji personelu i zmniejszenia ilości godzin pracy. Stan zasiewów zarówno ozimych jak i jarych, przedstawia się u nas bardzo dobrze, znacznie lepiej, niż to wykazuje statystyka urzędowa. Cena żyta utrzymuje się od dłuższego czasu na poziomie 10'50 do 11'50 za 100 kg, przy obrotach bardzo małych, skutkiem braku gotówki. W majątkach

Moja narzeczona nie zwraca uwagi na to moje (trzeba przyznać) wysoce filozoficzne rozumowanie. Ale gdybym tak wrócił do domu prowadzą na smyczy moją plamistą hienę?

Prócz tego chętnie usynowiłbym ibisa i kangura.

Ibis mi się wogóle bardzo podobał, a z kangurem chodziłbym po sprawunki. Słyszałem, że w Australii jest to ogólnie przyjęte, że kangury odnoszą zakupione przedmioty do domu, mieszcząc je w swych kieszeniach na brzuchu.

Gdyby moje środki nie były tak ograniczone, zakupiłbym sobie jeszcze kilka innych zwierząt, ale nie mam nawet miejsca dla nich. Co uczyniłbym na przykład w moim mieszkaniu z nosorożem, nawet gdyby był tylko średniej wielkości?

Zato chętnie wziąłbym lamę, albo szympansa (tego z wolem), który jest tak ładnie podobny do przyjaciela mego Hammelsbergera.

Raz, gdy szympanś uciekł z klatki, a dozorca oczywiście gonili go, napotkał spokojnie idącego ogrodem w swym futrze samochodem Hammelsbergera. Dozorcy podchwycili go i chcieli wsadzić do klatki.

— Przepraszam — bronił się Hammelsberger — nie jestem szympansem!

— To każdy mógłby powiedzieć! — zawołał ironicznie dozorca. Na szczęście Hammelsberger posiadał swój paszport w kieszeni.

I tak, przechodząc z klatki do klatki, wszędzie zbieram mniej lub więcej miłe wspomnienia. Tylko jeża nie chciałbym wiaść do domu. Mam takie miękkie serce! I za każdym razem, gdy obserwuję przyszłą mamusię jeża, przypominam mi na myśl straszne przypuszczenie: Jakiego uczucia doznałaby taka biedna matka, że jej potomek usadowił się w odwrotnym kierunku?

Myśl ta zatruwała mi pobyt w zwierzyńcu.

„Kurier Wieczorny”

Loskowie przed sądem.

Ze sądu przysięgłych.

Proces Losków o morderstwo miał przebieg bardzo ciekawy. Wprawdzie sama sprawa wyglądała na zwykłą bójkę karczemną „po muzyce” i obrona stała na stanowisku, że sprawcę Franciszka Loskę skaże się tylko za zabójstwo, gdyż z przebiegu całej rozprawy odnosiło się wrażenie, jakoby działał w afekcie i bez zamiaru morderstwa, ale przysięgli przyjęli za patrywanie p. prokuratora i orzekli głosami przeciwko 3, iż Fr. Loska działał w zamiarze zabicia swej ofiary, ponieważ zaś jedyną karą za zabójstwo jest kara śmierci przez powieszenie, musiał Trybunał zastosować wyrok śmierci. Sprawa powstała dnia 20 października 1923 roku z kłótni „po zabawie tanecznej”, która odbyła się w gospodzie przełożonego gminy Wardasa we Wiślicy, między znajdującym się tam obwinionym Franciszkiem, Rudolfem i Andrzejem Loskami, ich ojcem Janem, Karolem Fajkierem z jednej strony i zamordowanym Józefem Skibą i Karolem Pieknikiem z drugiej strony. Gospodźki Wardas wystrzelił w powietrze dla postrachu dwa razy, gdy widział, że „towarzystwo” chce powrócić do karczmy, by tam rozegrać spór. W ciągu bójki zranił Fajkier Pieknika nożem, Skiba zaś napadł w powrotnej drodze „ojca” Loskę (Kiemlicze!) i bił go sztachetą tak, że skrwawionego odprowadzono do domu. Skiba rzucił się następnie ze sztachetą w ręku na szwagra Losków, Jerzego Cimałę, którego powalił i okładał nią leżącego. Na to przybył Franciszek Loska, który na widok bezprzytomnego ojca porwał „tluczek” i zmiażdżył nim Skibie czaszkę. Po czynie zbiegł i pracował 14 dni w Karwinej, gdzie go aresztowano. Na wczorajszej rozprawie

przyznał się Fr. Loska do czynu i tłumaczył się, że stracił całkiem głowę na widok skrwawionego ojca, tembardziej, że był zupełnie pijany. Gospodźki potwierdził, że Loska pijany był o 6 po południu, morderstwa jednak dokonano dopiero o 10 wieczorem. Andrzej Loska wywodził, że widłami skaleczył tylko lekko Skibę w twarz. Karol Fajkier zranił Skibę nożem. Rudolf Loska i Jerzy Cimała zaprzeczali współnictwa. P. prokurator Arzt w swoim plaidoyer podniósł okrucieństwo czynu Fr. Loski. Obrońca dr. Gutmann przedstawił w niekorzystnym świetle zamordowanego, który był znanym awanturnikiem i którego ogólnie posądzano w swoim czasie o zamordowanie Findera, co zaś do Fr. Loski, to działał on w afekcie i po pijanemu. Obrońca Fajkiera dr. Glanz wykazał, że jego klient nie brał udziału w mordzie. Po resume przewodniczącego st. radcy Eisenberga wydali przysięgli werdykt potwierdzający pytanie główne co do zamordowania Skiby przez Fr. Loskę, przez co odpadła ewentualność zabójstwa. Pytania, odnoszące się do morderstwa co do udziału Andrzeja i Rudolfa Loski, Fajkiera i Cimały nie zatwierdzono. Nie przyjęto również pijaństwa co do Fr. Loski. Co do Andrzeja Loski zatwierdzono pytanie co do lekkiego, odnośnie co do Fajkiera co do ciężkiego skaleczenia. Trybunał wydał na tej podstawie wyrok, skazujący Fr. Loskę na śmierć, Andrzeja L. na 6 tygodni aresztu, już odsiedzianego (8 miesięcy aresztu śledczego), Fajkiera na 4 mies. ciężkiego więzienia, odsiedzianego, uwalniający natomiast Rudolfa Loskę i J. Cimałę. Obrońca Fr. Loski wniósł zażalenie nieważności.

średnio i gorzej zagospodarowanych żadnych zapasów ziemiopłodów po opłaceniu podatków obecnie już niema, natomiast w wielkich majątkach, dobrze prowadzonych, zapasy żyta są jeszcze dość znaczne; w wielu majątkach przetrzucono się już od intensywnego siewu zbóż do uprawy buraków, rzepaku i t. d. i pęd ten zatacza coraz szersze kręgi tak, że w roku przyszłym obszar pól, zajętych pod zboża, będzie u nas znacznie mniejszy, niż lat ubiegłych.

Kłeska „szarańczy”. Rozesłane przez PAT. telegramy okłesce szarańczy w okolicach Łodzi, wzbudziły słuszne zaniepokojenie. W związku z tem pracownia przyrodnicza po dokonanej obserwacji wyjaśnia, że owa „szarańcza” są zwykłe ważki. Różnica między ważką a szarańczą jest dość znaczna, gdyż szarańcza odżywia się wyłącznie roślinnością i jest przeto dużym szkodnikiem, podczas gdy ważki, napadając na inne owady, przynoszą znaczny pożytek. Masowa wędrówka nie jest częstą i nie została dotąd zbadana. Prawdopodobnie wchodzi tu w grę brak dostatecznej ilości wody w takiej okolicy, która jest potrzebna do rozwoju przyszłego pokolenia. W związku z powyższymi wędrówkami ważek, spodziewane są w tym roku wielkie upały.

Przegląd polityczny

Wojenne fabryki niemieckie w Holandji i Szwecji. Na mocy traktatu pokojowego i szeregu klauzul rozbrojeniowych Niemcy zobowiązane zostały do zaprzestania wszelkiej produkcji przemysłu wojennego. Osobliwie aljanci rozłożyli szeroką kontrolę nad produkcją samolotów w Niemczech, nie dopuszczając do fabrykacji aparatów ciężkich o zbyt wielkich silnikach. Kontrola ta jest jednak Niemcom, marzącym o odwecie zbrojnym, bardzo nie na rękę. Uczyniono tedy wszystko, aby, z jednej strony, wykazać swoją lojalność, a z drugiej, systemem maskowania, nie dopuścić do faktycznego rozbrojenia. Szczególnie poważną uwagę zwrócono na broń chemiczną oraz lotnictwo. W wykonaniu swego podstępów przeniesione zostały olbrzymie fabryki budowy aeroplanów Fokkera z Niemiec do Holandji i Szwecji, gdzie już bez kontroli aliantów dokonywane są najrozmaitsze eksperymenty konstrukcyjne przy budowie par excellence bojowych typów samolotów niemieckich. I tak w Böffors (Szwecja) i w Amsterdamie pracują zebrani przez Fokkera prawie wszyscy inżynierowie wojsk., konstruk-

torzy i oficerowie lotnicy b. cesarskiej armii niemieckiej abyri w Böffors, nie rozwijają jednak zbyt intensywnie działalności, widocznie ustępują pod względem położenia zakładom amsterdamskim, będącym centrum obecnej wytwórczości lotnictwa niemieckiego. Zresztą, Fokker, doprowadziwszy swoje dzieło do poważnych rezultatów, nie ukrywa już obecnie, że samoloty jego są wybitnie o typie bojowym, a nie pasażerskim. Aparaty te ciężkie, o większej ilości silników i śmigieł, posiadają 2 do 3 gniazd karabinów maszynowych. Ilość produkcji samolotów w fabrykach Fokkera również jest zastanawiająca, tembardziej, że składy fabryczne bynajmniej nie są przeładowane. Cała bowiem produkcja jest wysłana drogą morską na statkach rosyjskich do portów bałtyckich pod Petersburgiem. Samoloty te w stanie rozzebranym na części ładują codziennie w skryżowaniach biura ekspedycyjne Fokkera. Na mocy specjalnych umów zawartych z rządem sowieckim, Fokker, jak zostało niezbicie stwierdzone, utrzymuje na własny koszt w portach rosyjskich znaczną ilość inżynierów i pilotów konstruktorów, którzy, po wyładowaniu aparatów te montują i oddają do dyspozycji armii sowieckiej. Ilość jednak nadsyłanych aparatów do bałtyckich portów jest tak znaczna, że zawsze tworzą się tam poważne eskadry rezerwowe, gotowe każdej chwili do użycia. Nad sprawą tą zainteresowane nasze czynniki, nie powinny przejść do porządku dziennego.

Kim był Trebitsch? „Berliner Tagblatt” twierdzi, że tajemniczy poddany austriacki, aresztowany w Rzymie w związku z zamordowaniem Matteottiego, jest w istocie osławionym prowokatorem i nazywa się Lincoln Trebitsch. Trebitsch był mężem zaufania sprawców zamachu Kappa.

Rozmaitości

Trzęsienie ziemi w Budapeszcie. Weg. Biur. Wczoraj o godz. 12'30 w nocy odczuło w Budapeszcie trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. W kilku domach szyby zostały wybite. W niektórych mieszkaniach poruszały się meble. W Dolinie płomieńskiej trzęsieniu ziemi towarzyszył huk podziemny. Część ludności spędziła noc pod gołym niebem.

Na stokach Kilimandżaro. Na stokach Kilimandżaro, najwyższej góry Afryki, żyje murzyński lud rolniczy i pasterski, o którym ciekawe szczegóły opowiada jeden z podróżników

angielskich. Lud ten, należący do szczepu Bantu, liczy około 125.000 głów. Żyjąc zaś na zboczach olbrzymiej góry, aż niemal do granicy śniegów, jest odosobniony i zachował w czystości wiele swych wierzeń pierwotnych. Najwyższym jego bóstwem jest Ruwa, nazwa zaś ta oznacza słońce. Ruwa utworzył ludzi i zamieszkał na słońcu. Małżonka jego jest księżyc, a dzieci są gwiazdy. Bóg ten jednak nie odgrywa największej roli w uroczystościach religijnych tego ludu, według bowiem jego wierzeń, panowanie nad ludźmi objęli przodkowie, to też każda rodzina oddaje cześć duchom przodków swoich, duchom zaś naczelników, czczonym przez wszystkich, składane są ofiary publiczne. Poza tem czczone są bóstwa wody, przynoszącej urodzaje, tudzież bóstwa drzew, żyjące wśród lasów. Niektóre legendy tego ludu przypominają opowiadania Pisma św. o raju i potopie. Tak n. p. jedna z legend opowiada, że pierwsi ludzie wygnani byli z raju, gdy jedli korzeń jam, którego Ruwa spożywać im zabronił. Według zaś innej legendy, Ruwa zesłał na ziemię potop, ponieważ ludzie przyjęli złe posłows jego, którzy przybyli na ziemię w przebraniu, aby ich nie poznano. Podczas potopu tego, jak w Biblii, ocalał tylko jeden człowiek sprawiedliwy ze swą rodziną. Prawdopodobnie więc podania biblijne dotarły przed wiekami i na zbocza Kilimandżaru.

Zdrowa Holandia. Według ostatnich danych statystycznych, śmiertelność wśród niemowląt w Holandji spadła do nie osiągniętej jeszcze w żadnym kraju europejskim cyfry. W 1922 r. na sto niemowląt notowano tylko 675 przypadków śmierci, a zatem poniżej minimum fizjologicznego 7 pr., które przed kilku jeszcze laty uważano niemal za niedoścignione. W prowincji Holandji północnej, do której należy też Amsterdam, śmiertelność ta wśród niemowląt wynosiła nawet zaledwie 491 proc. Tak samo spadła śmiertelność wskutek gruźlicy. W 1918 r. notowano jeszcze 203 przypadków śmierci wskutek tej choroby na 10.000 mieszkańców, a w 1922 r. już tylko 115. Największy spadek zauważono w wielkich miastach, jak Amsterdam i Rotterdam.

Dział gospodarczy

Przesilenie gospodarcze w Polsce. Minister Kiedroń w wywiadzie z „Przeglądem Wieczornym” oświadczył, że rząd nie przypatruje się bezczynnie przesileniu gospodarczemu. Rozluźnił ograniczenia wywozowe, obniżył opłaty wywozowe, obniżył podatek węglowy z 25 procent na 5 procent, a dla kopalni słabszych zniósł zupełnie. Skłonił przemysłowców węglowych do poważnego obniżenia cen węgla i obniżył szereg podatków szczególnie związanych z eksportem. Przemysł winien iść za przykładem rządu i zdobyć się na jak najenergiczniejszy wysiłek w dziedzinach, które od niego zależą. Musimy produkować bezwarunkowo taniej. Najwięcej przesileniu dotknięte są rzesze robotnicze. Rząd poczuwa się do obowiązku pomocy. Udziela zamówień zakładom zagrożonym, przystępuje do zorganizowania bezpośredniej pomocy dla bezrobotnych w formie zasiłku. Celem naszym, oświadczył dalej p. Kiedroń, musi być uruchomienie wszystkich zdolnych do życia warsztatów pracy, co będzie możliwe wtedy, gdy wszystkie czynniki miarodajne, a więc rząd, przemysłowcy i robotnicy zdobędą się na ofiarność. Wszystkie te czynniki ożywione są najlepszą wolą i gotowe do wzajemnych ustępstw, co może zakończenie kryzysu znacznie przyspieszyć.

Ubezpieczenie społeczne a przesilenie. Z powodu wysuwanych przez przemysłowców argumentów, iż jedną z poważniejszych przyczyn wzrostu kosztów produkcji i wywołanego tem przesilenia jest nadmierne obciążenie ubezpieczeniami społecznymi, wyjaśnić należy, iż ubezpieczenia społeczne w sąsiadujących z nami krajach są znacznie wyższe niż w Polsce, a szczególnie niż w b. zaborze rosyjskim. W Niemczech ubezpieczenia społeczne stanowią 20 procent płacy faktycznej, w Austrii 11,8 procent, w Czechosłowacji 9,5 procent, gdy w b. zaborze rosyjskim, który jest najbardziej uprzedmiotowiony i najczęściej skarży się na przesilenie, ubezpieczenia społeczne stanowią 6,5 pro-

cent płacy faktycznej, w b. zaborze austriackim 10 procent, i w b. zaborze pruskim 14,3 procent.

O monopol spirytusowy. Jakkolwiek wydanie ustawy o monopolu spirytusowym w tej czy innej drodze nie ulega wątpliwości, dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu nie przystąpiło jeszcze do tworzenia odpowiednich organów. Dopiero po wydaniu ustawy rozpoczną się prace organizacyjne, które będą trwały conajmniej rok ze względu na ogromne trudności i związane z tem koszta.

Zainteresowanie Niemiec eksportem zboża z Polski. Berliński tygodnik zbożowy, omawiając sprawę importu zboża do Niemiec zwraca specjalną uwagę na dozwolony wywóz zboża bez ograniczeń z Polski, podkreślając wielkie znaczenie, jakie okoliczność ta w obecnej chwili przedstawia dla Niemiec, właśnie ze względu na zerwane stosunki niemiecko-rosyjskie. Na otwierające się nowe koniunktury eksportowe Polski miarodajne czynniki winny zwrócić uwagę, specjalnie zaś w związku z kryzysem w przemyśle oraz bezrobociem zasługiwałby na poparcie eksport zamiast surowca przetworów zbożowych, jak mąka, kasza, otręby.

Kilimy i batiki. Wprowadzenie kilimów polskich w większej ilości na rynek angielski uważać należy za rzecz nader trudną. Kupcy londyńscy zaznaczają, iż kilimy polskie są trudne do sprzedania, gdyż publiczność angielska jest przyzwyczajona do dywanów perskich lub tureckich i nabywa niechętnie nowe wzory, szczególnie jeżeli nie są znacznie tańsze, czego o kilimach polskich w żadnym razie powiedzieć nie można. Co do batików, to rynek londyński zalany jest wyrobami niemieckimi, z którymi konkurencja co do ceny jest bardzo trudna.

Wywóz. Na posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu uchwalono zezwolić na wywóz 220 wagonów jęczmienia na zwykłych warunkach, 100 tysięcy kg krup jęczmiennych w ramach i na warunkach kontygentu, 60 ton otrąb jęczmiennych za pobraniem opłaty wywozowej w wysokości 52 złotych od każdego 10 ton, 3 wagonów koniczyzny oraz dwu wagonów odpadków koniczyzny, 30 wagonów łusek od prosa mielonego i nienielonego, 8½ tony rzepaku, 75 wagonów kukurydzy, 50 ton surowych skórek króliczych i zajęczych na zwykłych warunkach i 4763 kg szmat pochodzenia zagranicznego bez pobrania opłaty wywozowej. Przedłożono do dnia 1 października ważność pozwoleń na wywóz 3500 wagonów wyłoków suszonych.

Letnia restauracja pod „Wałką” w Błogocicach

Koncert kapeli wojskowej

odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca b. r. Czysty dochód z koncertu przypada dla ubogich miasta Cieszyna. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp 1 milion Mkp. O łaskawe przybycie uprasza Karol Mentel, restaurator.

Najlepsze jasne piwo

leżak 10° i eksport 12° oraz porter 22°

poleca

Browar, dawniej Arcyksięcia Fryderyka

Rok założenia 1846 w Cieszynie Rok założenia 1846

obecnie prowadzony przez

Zamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie.

Kino Miejskie CIESZYN, ul. Ratuszowa

Od piątku 27 do poniedziałku 30 czerwca

Miłość w śniegu

Zabawna komedia w 6 aktach.

Pat i Patathon w roli głównej.

Dla dzieci dozwolone!

Mniejsza gospoda

w dobrem położeniu z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania. — Łaskawe zapytania przesyłać Poste restante Cieszyn, pod „Dobry interes”.

10 starszych, zdolnych, samodziennie pracujących ślusarzy i **20** młodszych pomocników

otrzymają stałe zajęcie w firmie

Józef Kolban

Sp. z ogr. odp.

Cieszyn, Przykopa 6.

Dziewczyne lub chłopca

do roznoszenia gazet, za dobrem wynagrodzeniem (1 godzinę dziennie) przyjmie zaraz ADMINISTRACJA „DZIENNIKA ŚL. CIESZYŃSKIEGO” Ciężarowa 18.

Assicurazioni Generali

Cieszyn, ul. Ks. Świeżego 5/I. p.

Ważne dla kupców!

Zawczasu zamawiać talerzyki na muchy oryginalne „Mucki” nęci i tępi muchy, szwabry, karakony. — Wysyła pocztą za zaliczką

WIKTOR WANDERER,

Skład artykułów domowo-gospodarczych, Kraków, Szewska 21.